

JÓZEF F. RUTHERFORD

Biografia

Urodził się 8 listopada 1869 roku w Boonville w stanie Missouri. Rodzice jego byli Baptistami. Gdy miał 16 lat, ojciec pozwolił mu studiować prawo na uniwersytecie, z zastrzeżeniem, że sam będzie na siebie zarabiał, ponieważ ojciec był tylko farmerem i nie stać go było na udzielanie mu pomocy finansowej. Gdy miał 22 lata został dopuszczony do adwokatury i rozpoczął praktykę w Boonville, a następnie jako sędzia specjalny w tym samym, czterdziestym okręgu sądowym Missouri.

W 1894 roku zetknął się z przedstawicielami „Towarzystwa Strażnica”. Dwanaście lat później, w roku 1906 dał się ochrzcić i został powołany na radcę prawnego. Był żonaty, jego żona miała na imię Mary, a syn Malcom. Ze względu na słabe zdrowie wraz ze swoją żoną często przebywali w południowej Kalifornii. Pod koniec swego życia zachorował na raka okrężnicy. Zmarł w wieku 72 lat. Jego żona zmarła w 1962 roku w wieku 93 lat. Na temat ich syna Towarzystwo nie podaje żadnych informacji. Prezesurę sprawował od 6. 01.1917 do 8. 01.1942 roku (25 lat)

Przechwycenie władzy i majątku przez Rutherforda

Po śmierci Russella, w październiku 1916 roku, Badacze Pisma Świętego przeżywali trudne czasy. Rozpoczęła

się walka o przechwycenie władzy po Charlesie Russellu, który w swym testamencie napisanym w 1907 r. usiłował wśród swych adherentów stworzyć podstawę jedności:



Warto tu zaznaczyć, że w składzie Komitetu Redakcyjnego - który miał nadal podtrzymywać nauki Russella - nie było nazwiska Rutherforda. W testamencie wymienione były nazwiska pięciu osób: **1.** William E. Page, **2.** William E. Van Amburgh, **3.** Henry Clay Rockwell, **4.** E. W. Brenneisen, **5.** F.H. Robinson.

Nazwiska pięciu innych, których polecał jako najodpowiedniejszych do zapelnienia wakującego miejsca w Komitecie Redakcyjnym, są następujące osoby: **1.** A. E. Burges, **2.** Robert Hirsch, **3.** Izaak Hiskins, **4.** J.F. Rutherford, **5.** Dr. John Edgar. Jak wynika z testamentu Russella nie wyznaczył on nikogo na swego następcę. Jak doszło do tego, że Rutherford przejął

* Rys. Józef F. Rutherford — BRÜCKE ZUM MENSCHEN 121 – 1. QUARTAL 1995

urząd prezesa, skoro jego poprzednik takiego stanowiska nie przewidywał? Tajemnica ta jest pilnie strzeżona, ale na podstawie niektórych wypowiedzi Towarzystwa możemy dojść do ciekawych wniosków:

6 stycznia 1917 roku w Pittsburgu, w stanie Pensylwania, oddano jednomyślnie, bądź to osobiście, bądź przez zastępców, mniej więcej 150.000 głosów na J. F. Rutherforda, wybierając go prezesem, i tak nastał nowy zarząd Towarzystwa, któremu Rutherford miał przewodniczyć przez 25 lat.¹

Ta sama publikacja kilka stron dalej informowała, że w 1917 roku było zaledwie 22.000 zwolenników Rutherforda. Wniosek może być tylko jeden – wybory — sfalszowano, i nielegalnie przejęto władzę i majątek.

Okres czasu	Najwyższa liczba głosicieli ²
1874 - 1892	400
1893 - 1918	<u>21. 274</u>
1919 - 1930	23. 988
1931 - 1939	73. 469
1940 - 1945	141. 606

Opozycja wewnętrzna

Kiedy szefostwu Organizacji udowodni się fałszerstwo, zawsze starają się odwrócić uwagę od siebie, obarczając zawsze posłusznych głosicieli, którzy bezkrytycznie wprowadzali w życie zalecenia „niewolnika”, oto jeden z przykładów:

Po śmierci C. T. Russella (...), rozpoczęły się lata kryzysu. Przyniosły one ze sobą **okres sądu i czyszczenia**, spowodowany naciśnięciem opozycji wewnątrz organizacji.³

Nie wszyscy byli jednak radzi popierać nową administrację Towarzystwa w przyspieszaniu

dzieła świadczenia. Już od początku, tj. od roku 1917, były różne osoby przewodzące, które ambitnie dążyły do zdobycia władzy administracyjnej dla siebie. Tacy przestali współpracować z innymi i w końcu stali się buntownikami. Ta klika opozycyjna zaczęła zaraz puszczać w obieg listy i inny materiał, który krążył po zborach w Stanach Zjednoczonych i za granicą. Stopniowo potworzyły się w tych zborach grupy opozycyjne.⁴

Natomiast wierni naśladowcy Russella, dzisiejsi Badacze Pisma Świętego o zwolennikach Rutherforda pisali, że: Niektórzy, dopuszczeni od Pana, do odpowiedzialnych stanowisk w służbie Jego, nie mogąc skutecznie swych ambitnych zabiegów, by poprowadzić pracę Pańską we własny sposób, – uznali za swój obowiązek nawiedzanie licznych Zgromadzeń Pana, by tam **wszczynać waśnie, rozterki i niepokój, a to w celu pociągnięcia za sobą naśladowców.** (...) niektórzy nawiedzają Zgromadzenia, by miłą przemową pozyskać zaufania dzieci Bożych i upewnić je, że przyszli w dobrej intencji, i że są bardzo zainteresowani pracą Pańską. Po niejakim czasie zmieniają swe stanowisko i przesadną tyradą napadają na pracę prowadzoną przez Pana czterdzieści ubiegłych lat przez Towarzystwo. Niektórzy z tego powodu są bardzo przygnębieni – inni odpadają.⁵

Dążność do stworzenia silnej organizacji w pierwotnym Kościele doprowadziła do stworzenia potężnej organizacji ludzkiej z głową widzialną – Papieżem - na czele. Ta sama dążność w ostatnich czasach stworzyła pomiędzy braćmi silną **organizację z widzialną głową - „sędzią” - na czele.** Aby mieć lepszą kontrolę nad wiernymi, organizacja papieska **podzieliła „rolę”** Chrześcijańską na **obwody** zwane diecezjami, powierzając każdą diecezję lojalnemu biskupowi. Nowoczesna „organizacja Boża” (?) podzieli-

⁴ Wykwalifikowani cz. IV s 63 § 3

⁵ *Strażnica* Vol. IV NO.3 z kwietnia 1918 r. str. 53 - przez jakiś czas Rutherford i opozycja wydawali różne czasopisma pod wspólnym tytułem STRAŻNICA (pisownia zgodna z oryginałem)

¹ Wykwalifikowani cz. IV s. 63 § 2

² Wykwalifikowani cz. IV s. 87 § 12

³ Wykwalifikowani cz. IV s. 62 § 1 22

ła „rolę pszeniczną” na **okręgi**, powierzając takowe **lojalnym „dyrektorom okręgowym”**. Biskupi za działalność swoją odpowiedzialni są nie przed wiernymi w swej diecezji, ale tylko przed „Stolicą Apostolską”. **Dyrektorzy okręgowi za działalność swoją nie są odpowiedzialni przed zgromadzeniami, ale przed „kwaterą”**. Biskupów których naznacza i przesądza „Stolica Apostolska”. Dyrektorów naznacza i zmienia „kwatera”. Aby nadać sobie powagi i świętości, papieska organizacja głosi, że jest jedynym prawdziwym, Apostolskim – Chrystusowym Kościołem na ziemi. **„Towarzystwo” głosi, że jest jedyną widzialną organizacją Bożą na ziemi.** Organizacja papieska głosi, że zbawienie jest tylko przez wierne wypełnianie przepisów kościoła. **„Towarzystwo” głosi, że zbawienie jest tylko przez wierne i lojalne stosowania się do rozporządzeń Pana, które On rzekomo wydaje przez sługi Swoje w „kwaterze”**. Na wszystkich niezgodnych i odłączających się papiestwo rzuciło kławę kościelną i oddało djabłu. „Towarzystwo” zaś nazywa wszystkich innych „organizacją djabelską”, a braci tzw. nielojalnych, każe pozbawić prawa głosu i wszelkiej sposobności służenia drugim, zaś tych, co odłączają się, nazywa sprzymierzeńcami organizacji djabelskiej itd.⁶

Opozycja zdecydowanie odcięła się od zarządzania Rutherforda i otworzyła nowe biuro w Detroit. Ale nieprzychylnych sobie ludzi nowy prezes miał wszędzie. Najnowsza książka wydana w 1995 r. pt.: *Świadkowie Jehowy - Głosiciele Królestwa Bożego* na s. 66, która nawiązuje do tamtych czasów podaje nam, że:

Zwłaszcza w Biurze Głównym **kilka osób wręcz nie cierpiało brata Rutherforda**. Ludzie ci zdawali się nie zauważyć, że nie szczędił on wysiłków, by trzymać się wytycznych Russella, i że dzieło się rozwija. Wkrótce pojawiła się opozycja. Czterech członków zarządu Towarzystwa posunęło się nawet do próby pozbawienia Rutherforda uprawnień administracyjnych. Sytuacja

osiągnęła punkt krytyczny latem roku 1917, kiedy opublikowano siódmy tom Wykładów Pisma Świętego, zatytułowany „Dokonana Tajemnica”.

Z kolei prezes nie znosił tych, którzy mu się sprzeciwiali.

(...) 17 lipca 1917 roku przy stołach w jadalni członkowie rodziny Betel otrzymali gotową książkę. Przy tej sposobności podano zaskakujący komunikat: czterech opozycyjnych członków zarządu usunięto ze stanowiska, a brat Rutherford wyznaczył na ich miejsce czterech innych braci. Jak to przyjęto? Na sali zawrzało. Czterech zwolnionych członków zarządu skorzystało z okazji, żeby w obecności rodziny Betel wznieć pięciogodzinną dysputę na temat sposobu zarządzania Towarzystwem. Niektórzy z rodziny Betel sympatyzowali z przeciwnikami. **Napięta sytuacja utrzymywała się przez kilka tygodni, a wicherzyciele grozili, że „obalą istniejącą tyranie”**.⁷

W wyżej cytowanej książce mamy dalsze dowody bezprawnego przejęcia władzy i majątku. Oto wypowiedź przewodniczącego komisji skrutacyjnej E.D. Sextona, który zajął głos podczas walnego zebrania Towarzystwa Strażnica, które odbyło się od dnia 2-5 stycznia 1919 r.: Jeżeli nawet nasi bracia w jakiś sposób formalnie naruszyli prawo, którego nie rozumieli, to my wiemy, iż kierowali się czystymi pobudkami.⁸

Rutherford był prawnikiem. Prawnika obowiązkiem jest znać prawo, jak widać lepiej wychodziło mu łamanie go. Zawiedzeni zwolennicy Russella próbowali za wszelką cenę utrzymać jego naukę. Stosowano różne metody, oto jedna z nich: Kostyn (1923 r.) wskazywał powody i przyczyny, które doprowadzają organizację Badaczy do rozbicia. Proroctwa, w tomie siódmym zawarte, też w broszurze: „Miliony

⁶ STRAŻ lipiec sierpień r. 1982 s.57-60.

²⁸ Ś J.- Głosiciele Królestwa Bożego s. 67

⁸ Ś J.- G K B. s. 74 (podkreślenie autora)

z obecnie żyjących nie umrą”; „Proroctwo”, **miały według mówcy, zawierać wiele błędnych twierdzeń, sprzecznych i niedorzecznych nauk i fałszywych prorocत्व.** Celem przemowy było: wykazać słuchaczom, że obecny wódz Badaczy, Rutherford rozszerza herezje, powinien przeto odwołać swe błędy, lub zupełnie odsunąć się od przewodnictwa.⁹

Na (...) zebraniu uchwalono rezolucję, którą wysłano do Zarządu Towarzystwa Wath Tower Bible and Tract Society na ręce sekretarza W. E. van Amborough. Rezolucja zawierała następujące wnioski:

1. Przewodnictwo pracy Pańskiej pod obecnym zarządem, a osobliwie prezesem Towarzystwa w osobie J. F. Rutherforda, tak w zarządzaniach, jak w jego artykułach w „Strażnicy”, **okazało się wielkim kręctwem i zwodniczością**, co przyczyniło się do upadku w wierze wielu z ludu Bożego, jak np. wydanie 7-go tomu („Dokonana tajemnica”) i mnóstwa błędów w takowym, oraz zmuszanie wielu braci do ich przyjęcia; w przeciwnym razie zagrożano im utratą zbawienia i wydaleniem ze zgromadzeń. (j.w. 156)

2. Prowadzenie wielkiej pracy o „*Milionach z obecnie żyjących, którzy nigdy nie umrą*”, w której kładziono nacisk na ustanowienie w całej pełni Królestwa Bożego i powstanie św. Proroków w roku 1925, okazało się również zawodniczym, wobec czego ta praca i nauki przyczyniły się do tego, że Szatan, za pośrednictwem kleru różnych denominacji Chrześcijaństwa, **dał całemu Ludowi w Prawdzie miano „fałszywych proroków”**.

3. Obecne wydanie nowej książki pt. „Proroctwo”, która zawiera mnóstwo szkodliwych błędów, **oczerniających święte Imię Boga i Jego Syna**, i rozpowszechnianie tej książki okaże się w skutku największym przekleństwem dla ludu Bożego w Prawdzie.(...)

4. Żądamy by obecny Zarząd, do czasu nowych wyborów, natychmiast po-

wstrzymał publikację literatury, napisanej przez sędziego Rutherforda i przystąpił natychmiast do drukowania literatury i artykułów, co do obecnego czasu, a wskazanych w Woli i Testamencie Br. C. T. Russella”. (...) Rezolucję wysłano 4 lutego 1930 roku (...) (157 j.w.) (podkreślenie autora).

Kiedy w grę wchodzi władza i pieniądze, rzekomo ustanowiony przez Pana Jezusa „niewolnik” zapomniął o Jego radzie: *A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, zostaw i płaszcz (Mat. 5:40)*. Nie należy tu zapominać, że ta opozycja знаła testament Russella i trudno było jej się pogodzić z podstępą polityką Rutherforda i jego popleczników. Najważniejsze jest jednak to, że ci, którzy ukradli władzę i majątek oskarżyli tych, którzy starali się wypełnić wolę swego testamentodawcy.

Choć dwie strony nie przebierały w środkach, aby przekonać swoich czytelników o swej racji, to jednak u tych, którzy pozostali w kręgach „badackich” – choć ponieśli szkodę materialną i utratę członków – nie dało się zauważyć zjadliwych oskarżeń, jakimi posługiwała się druga strona. Nie tak wygląda ten „niewolnik” od środka, jak się stara prezentować na zewnątrz.

Niezadowolone opozycji było tym bardziej uzasadnione, gdy widzieli, jak nowy prezes w dowolny sposób usuwał nauki Russella. Rutherford wziął rozbrat z przeszłością Stowarzyszenia, które odgrywało pomocniczą rolę przy propagowaniu nauk i sprzedaży pism. Od chwili objęcia władzy przez Rutherforda, Stowarzyszenie staje się już „zbojem zbawionych”, który ma być armią szturmową, w realizacji Tysiącletniego Królestwa.

⁹ Ufniarski s 40; (155) s.72) art. „Wyzwolenie bliskie”, Głos Prawdy, Detroit 1930 s. 3)

Dorobek literacki Rutherforda

Pierwszą większą pracą, jaka wyszła spod pióra Rutherforda jest 382 stronicowa książka pt.: „*Harfa Boża*” (rok wydania 1921). Jest to jakby streszczenie całej nauki poprzednika, ułożonej numerycznie. Pracę tą poprzedziły broszury: „*Miliony z obecnie żyjących nigdy nie umrą*”. Książkę tę można uznać jako credo religijno – polityczne autora. W sposób zawiły próbuje on wyjaśnić, że wszelkie poczynania ludzkości zmierzające do ugruntowania pokoju po wojnie wszechświatowej, nie przyniosą oczekiwanego plonu, lecz coraz większy zamęt kończący się anarchią, na której gruzach zakwitnie trwające tysiąc lat „*Królestwo Boże*”.

Druga pozycja - to „*Wyzwolenie*” - 350 stronicowa książka wydana w 1926 roku. Poruszony w niej temat dotyczy upadku obecnych rządów i wprowadzenia na ziemi Królestwa Bożego. Kolejna to: „*Stworzenie*” – ukazała się ona w 1928 roku, bogato ilustrowana. Autor porusza w niej zagadnienia opracowane wcześniej przez Russella, dokonując w nich poprawek.

Poza tym Rutherford wydał następujące broszury: ‘*Sztandar dla ludzi*’, ‘*Pociecha dla Żydów*’, ‘*Pociecha dla narodów*’, ‘*Dobrobyt*’, ‘*Pewny powrót naszego Pana*’, ‘*Ucisk świata*’. Wszystkie te prace odznaczają się wroгим stanowiskiem do chrześcijan i wszystkich poczynañ pokojowych ludzkości. Rutherford w powyższych pracach i artykułach pisanych do „Strażnicy” nie tylko tłumaczył materiał pozostawiony przez Russella, ale go poprawiał, a często uczył przeciwnie w zależności od potrzeby chwili.

Russell zawiódł we wszystkich przepowiedniach 'proroczych obliczeniach'. Zachodziła jednak pilna potrzeba utrzymania przy sobie wyznawców ruchu Russella. Rutherford jako człowiek podstępny, wiedział co pociągało ludzi do nauk swego poprzednika. Dlatego zaczął wyznaczać nowe daty. W miarę możliwości wydłużał czas przyścia Chrystusa. W Siódmym Tomie pt. *Dokonana Tajemnica*, napisał:

Wzbudzenie świętych w 1878 roku było połową drogi (pół czwarta roku w każdą stronę) między początkiem Restytucji w 1874 roku a skończeniem się Wysokiego powołania w 1881 roku. Nasze zatem przedstawienie jest, że uwielbienie Maluczkiego Stadka nastąpi na wiosnę 1918 roku i to będzie pół drogi między zakończeniem Niebieskiej Drogi w roku 1921. Trzy dni (trzy lata 1918 - 1921) bezowocnego szukania Eliasza (2 Król. 2:17,18) podtrzymuje ten pogląd. Za tym czasem wyglądamy, lecz nie będziemy obojętnymi, **aby kto inny, gorliwszy, bardziej przedsiębiorczy wziąłby naszą koronę**. Czas jest niedalekim, ale gdyby przyszło nam czekać jeszcze pięćdziesiąt lat czemu się kłopotać? Jesteśmy Pańscy. Niech czyni z nami jako ze Swą własnością.¹⁰

Nie wierzył ani w to co pisał ani w to co mówił. Miał nie tylko „dar” do fałszowania wyborów w wiadomy dla niego sposób, ale potrafił mieć ludzi nowinkami, na przykład:

(...) Pismo Święte stanowczo powiada, że nastąpi zmartwychwstanie Abrahama, Izaaka, Jakuba i innych mężów starego Zakonu i że oni otrzymają pierwsi łaskę, przeto **możemy spodziewać się w roku 1925-tym powrotu tych wiernych mężów Izraela ze stanu śmierci**, gdy zostaną wskrzeszeni do życia i przywróci do doskonałego stanu ludzkiego, oraz uczynieni widzialnymi, legal-

¹⁰ *Dokonana Tajemnica* Tom 7 strona 72-75, wyd. 1923 r.). (podkreślenie autora)

nymi przedstawicielami nowego porządku rzeczy na świecie.¹¹

Często łączył Biblię z biznesem. Próbował przekonać swoich naśladowców, że kupił willę za 10 dolarów. Gdy sprawa nabrała rozgłosu, sekretarz „Towarzystwa Strażnica” umieścił ten dość dziwny kontrakt w czasopiśmie pt.: „Złoty Wiek”, gdzie między innymi czytamy:

Robert J. Martin, zamieszkały w Brooklynie Adams Street 117, gwarantuje niniejszym i sprzedaje **dom za sumę 10 dolarów Józefowi F. Rutherfordowi**, Brooklyn, Columbia Heights 124. (...)

Rzeczonemu Józefowi F. Rutherfordowi przysługuje prawo za życia swego postanowić, kontraktowo lub na mocy aktu, że jakiegokolwiek inne osoby utrzymując stosunki ze Strażnicą, Towarzystwem Biblijnym i Broszur, będą miały prawo mieszkania na powyższej posiadłości, dopóki Dawid lub inni mężowie, których wspomina list do Żydów rozdział 11 nie przejmą w posiadanie tej własności. Ktokolwiek rościłby sobie prawo do powyższej nieruchomości, **ma wpiery wylegitymować się przed urzędnikami wspomnianego Towarzystwa**, że jest jedną z osób wymienionych w zacytowanym liście apostoła Pawła do Żydów, zgodnie z orzeczeniem niniejszego kontraktu z 28 grudnia 1929 roku.¹²

Sekretarz	Prezes	Notariusz
Robert J. Martin	Józef F. Rutherford	Donald Hasalt

Wiadome jest, że za czasów Abrahama, Izaaka, Jakuba i innych Bożych mężów nikt nie posiadał Dowodu Osobistego, ani Paszportu. Nie ma nic złego w tym aby prezes danej korporacji zamieszkał w zakupionym dla siebie domu. Niegodziwe jest to, aby zachować źle pojętą „pobożność” przekony-

wano, że dom ten został zakupiony dla proroków Starego Testamentu. W „Głosie Prawdy” Rutherford został zaatakowany od strony finansowej „Towarzystwa” jednak nie przejmował się tymi głosami.

Już w roku 1925 wystąpiła ze stowarzyszenia Badaczy Pisma Św. pewna grupa zwolenników z tego powodu, że Rutherford **miał nabyć dla siebie auto za pieniądze zebrane z ofiar służby domowej**. Ukazał się wtedy w prasie artykuł przeciwko „Strażnicy Biblijnej i Związkowej Społeczności”, w której poszkodowane osoby nader ostro zaatakowały zarząd „Towarzystwa”. 15 marca 1930 roku ukazała się w dzienniku „San – Diego Sun” fotografia, przedstawiająca Ruthforda na tle nowo wybudowanego domu w San-Diego w Południowej Kalifornii. U dołu fotografii pidorem odrysowano postać Dawida z procą. (...) Rutherford stał się jedynym bezspornym właścicielem obiektu wartości 75.000 dolarów. Rezydencję wybudowano według jego planów. Pałac, umeblowanie luksusowe, ogród owocowy, garaż, a w nim dwa auta Lincoln i Ford, nie mogły wzbudzać w wyznawcach podejrzeń, że następca Russell’a niekoniecznie trzyma się woli, wyrażonej w testamentie zmarłego.¹³

Powyższe cytowane dokumenty, oparte na publikacjach wydanych przez Towarzystwo Strażnica zostały przedstawione w najnowszej książce, która ma za zadanie prostować błędnie - wcześniej głoszone nauki przez to Towarzystwo?

Po niesłusznym uwięzieniu, zakończonym uwolnieniem w roku 1919, brat Rutherford przeszedł ciężkie zapalenie płuc. W wyniku przebytej choroby miał już tylko jedno zdrowe płuco. W latach dwudziestych jeździł na leczenie do San-Diego w Kalifornii i lekarz zalecił mu spędzać tam jak najwięcej czasu. Od roku 1929 brat Rutherford pracował zimą w San - Diego, w domu, który nazywał Bet-Sarim (to znaczy Dom Książąt) Wzniesiono go z funduszy zebranych specjalnie na ten

¹¹ Miliony. z obecnie żyjących nigdy nie umrą.. s 59-60

¹² Źródło: Imperial Valley w Kalifornii

¹³ Ufniański str. 43; (162)

cel. Akt notarialny opublikowany w „Złotym Wieku”(z 19 marca 1930 roku) przelewał prawa własności na J. F. Rutherforda, a potem na Towarzystwo Strażnica.¹⁴

W książce „Zbawienie”, wydanej po angielsku w roku 1939, tak napisano o Bet-Sarim: „Hebrajskie słowa , 'Bet-Sarim' znaczą 'Dom Książąt', toteż posiadłość tę nabyto i wybudowano na niej dom w tym celu, by dać namacalny dowód, że żyją dziś na ziemi ludzie, którzy bezgranicznie wierzą w Boga i Chrystusa Jezusa oraz w Jego Królestwo, jak również są przekonani, że Pan wkrótce wskrzesi na ziemi wiernych mężów za czasów starożytnych i powierzy im widzialne sprawy ziemskie.”¹⁵

W 1995 roku napisano:

Rok 1925 nadszedł i minął. Niektórzy porzucili nadzieję. Ale ogromna większość Bada-czy Pisma Świętego okazała się wierna.¹⁶

Wierna Komu? Na świecie budo-wało i buduje się wiele wspaniałych budowli, piękniejszych od zaprojekto-wanego przez Rutherforda, ale czy budowanie domów miało być dowo-dem tego, że żyją dziś na ziemi ludzie, którzy bezgranicznie wierzą w Boga i Chrystusa? Cóż za absurd! Ale sprawa ta została tak nagłośniona, że centrala musiała się na ten temat wypowiedzieć publicznie. Pod presją byłych świad-ków i innych źródeł, którzy wprost powołują się na wypowiedzi zawarte w wydawnictwach Strażnicy, niejako zmusili „niewolnika” do zajęcia się tym tematem. Pamiętam kiedy głosiłem od domu do domu, ludzie mówili o tej posiadłości Rutherforda, oczywiście nie wierzyłem w te rzekome oszczerstwa. Okazuje się że te oszczerstwa były

prawdziwe, zostały zamieszczone w publikacji Towarzystwa, oczywiście z wiadomym komentarzem, i prawie niewidoczne (zamieszczone na margi-nesie wspomnianej książki).

W DZIEJACH nowożytnej organizacji Świadków Jehowy nie brakowało sytuacji wystawiających wiarę poszczególnych jej członków na poważną próbę. Jak młocka i odwiewanie pszenicy służy oddzieleniu jej od plew, tak tego rodzaju zdarzenia pozwalały ustalić, kto jest prawdziwym chrześcijaninem (por. Łuk. 3:17). **Osoby należące do orga-nizacji musiały ujawnić, co się kryło w ich sercach.** Czy nie zabiegały wyłącznie o własne korzyści? Czy nie naśladowały jedy-nie jakiegoś niedoskonałego człowieka? A może pragnęły raczej poznać i spełniać wolę Bożą, przejawiając pokorę oraz całkowite oddanie Jehowie?¹⁷

Ciekawe na jakie profity oczekuje głosiciel? Oczywiście każda *Nasza Służba Królestwa, Strażnica*, goni go w teren, aby jak najwięcej rozpowszechniał literatury i pozyskiwał nowych zwolenników. A nowi ludzie to nowe pieniądze. Walka o wpływy odbywa się w wiadomym miejscu. Kiedy w publi-kacjach Strażnica pisze: **czy jesteś poddany całkowicie Jehowie**, czytaj „*niewolnikowi*”.

To nie Bóg ,ale Russell, Rutherford i pozostali prezesi zasłaniając się Biblią i Bogiem wypisywali powyższe „bajki” Powoływanie się na Boga w takich sprawach, jest niesubordynacją, nie mówiąc już o jawnym drwieniu sobie z Wszchemocnego. Kto odpowie za tych, którzy uwierzyli tym „proroctwom”, jak samemu Bogu, które okazały się potem kłamstwem, niektórzy z tych ludzi stali się zdeklarowani ateistami?

¹⁴ Ś J-G K B s. 76 (w ramce)

¹⁵ Świadkowie Jehowy - Głosiciele Królestwa Bożego s. 76 (podkreślenie-autora)

¹⁶ Świadkowie Jehowy - G K B s.78

¹⁷ Świadkowie Jehowy - Głosiciele Królestwa Bożego s.618

Zmiana nauki

■ wzbudzenie świętych z 1878 na 1914, potem na 1918, 1919, 1925 1925

■ powtórne przyjście Jezusa z 1874 na 1914 ? rok

■ 1931 zmiana nazwy z *Badaczy Piśma Świętego* na *Św. Jehowy*

■ zakończenie naboru do nieba z 1881- na 1935 rok.

■ Czasy Pogan, wg Russella rozpoczęły się w 1874 później 1914 r.

Której nauce ma być posłuszny głosiciel aby nie spotkała go poniższa wypowiedź „nielownika”? **Kto okaże się posłuszny**, stopniowo osiągnie doskonałość. Buntownicy natomiast zostaną z czasem wytraceni na zawsze.¹⁸

Okolo jakiego czasu klasa Wielkiego Grona, będzie uwielbiona— zapytano Russella?

Odpowiedź: — myślę, że wkrótce po uwielbieniu Maluczkiego Stadka i po czasie wielkiego ucisku, jaki przyjdzie na świat i w którym klasa Wielkiego Grono będzie mieć swój udział i że potem, gdy oni wszyscy wyjdą z ucisku, **będą uwielbieni i przyprowadzeni przed oblicze Króla**, jak napisane w Psalmie 45-tym.¹⁹

W drugim dniu kongresu brat Rutherford wygłosił po południu przemówienie, którego tematem był „lud wielki” (...) W swych wywodach wyjaśnił, że ten lud wielki składa się z nowożytnych Jonadabów i że muszą oni być tak samo wierni Jehowie, jak pomazańcy. Słuchacze byli zachwyceni! Na prośbę mówcy Jonadabowie powstałi. Mildred Cobb, która została ochrzczona latem 1908 roku, opowiada: „Najpierw zapanowała cisza, a potem rozległy się okrzyki radości oraz głośna i długa owacja”²⁰

¹⁸ *Ś Jehowy - Głosiciele Królestwa Bożego*” s.163

¹⁹ *Co kaznodzieja Russell powiedział* s. 710

(pytanie zadane w 1913 r.)

²⁰ *Ś J - G K B* s 84 (wielki lud, ludzie, którzy wg nauki „Rutherforda” mieli żyć wiecznie na ziemi)

Russell „wielki lud” wysłał do nieba, Rutherford zamknął im drogę jednym przemówieniem, nie mając podstaw biblijnych i kazał im żyć na ziemi. To się nazywa władza!

(...) 18 września (1937 roku) brat Rutherford ogłosił (...) wydanie (...) książki „Nieprzyjaciele”, w której zawarte było „ostre jak żądło orędzie demaskujące religię fałszywą. Pokazując tę publikację słuchaczom, brat Rutherford powiedział. „Zwróćcie uwagę, że okładki tej książki są koloru dębiny, i za jej pomocą wygarbujemy skórę tej staruszce”.²¹

Te ostre orędzia, tak dotkliwie kłują i garbują skórę ich autorów, jak i ich uczniów, że ból stał się dla nich tak dotkliwy, że za wszelką cenę kierownictwo próbuje to cudowne „światło” dać na twierdzał, lub uciec się do kłamstwa, a twierdząc, że takich nauk nigdy nie głosili jak np. ta:

Punktem kulminacyjnym tego wydarzenia było ogłoszenie przez brata Rutherforda wydania nowej książki – „**Dzieci**”, co przyjęto okrzykami radości i rześzystymi oklaskami. Następnie mówca - odznaczający się wysokim wzrostem - zaczął rozdawać te książki dzieciom, które ustawiły się w długiej kolejce i pojedynczo do niego podchodziły. **Niejednemu na ten widok popłynęły łzy.**²²

Ani słowem nie nawiązano do Strażnicy 9/15/1941 § 288 wyd angielskie, gdzie czytamy:

Otrzymując podarunek (książki „Dzieci”) maszerujące dzieci przyciskały ją do siebie, nie jak zabawkę, ale jako dostarczony przez Pana instrument do najbardziej **efektywnej pracy w pozostałych miesiącach przed Armagedonem.**

Materiał pochodzi z Książki: pt. *Świadkowie Jehowy Zdemaskowani*

²¹ Świadkowie Jehowy -Głosiciele Królestwa Bożego s 84

²² Świadkowie Jehowy -Głosiciele Królestwa Bożego s 86

Spoleczność z Bogiem?

Spoleczność Boga — z człowiekiem

Jak wiesz Bóg zawsze pragnął społeczności z ludźmi — z tymi, których stworzył na swój obraz i podobieństwo (Rodz. 1:26), z tymi, którzy mieli Go kochać i służyć z wyboru. Dał im wolność, *mieli rozrządzać się i czynić sobie ziemię poddaną* (Rodz. 1:28). Jednak przez grzech wszystko zostało zepsute. Sięgając po zakazany owoc nasi pierwsi rodzice odrzucili podporządkowanie się Bogu i wybrali niezależność. Jednak z tym wyborem na świecie pojawiły się elementy niszczące społeczność takie jak: egoizm, strach, obcość, nieufność, zazdrość, chciwość, przemoc, wyobcowanie.

Pomimo przeszkód, pierwotny cel Boży nie uległ zmianie. Bóg nie przestał kierować historią w celu ukształtowania zamierzonej przez siebie społeczności. Wraz z pojawieniem się Abrahama proces realizacji Bożego celu był kontynuowany. Miejsce Abrahama zajęli: jego syn; Izaak i wnuk, Jakub (któremu Bóg zmienił imię na Izrael).

Naturalną kolejną rzeczą z malej rodziny powstał naród. Synowie Jakuba dali początek dwunastu plemionom Izraela. Przez to stali się narodem poświęconym Bogu Jahwe. *Jahwe (JHWH) twój Bóg, wybrał was sobie za szczególną własność spośród wszystkich narodów, jakie są na ziemi. Jeżeli Jahwe tak przybliżył się do was i wybrał was sobie, to nie dlatego, że przewyższacie liczbą wszystkie inne narody,*

bo jesteście narodem najmniejszym ze wszystkich, ale dlatego, że Jahwe was miłuje i pragnie dotrzymać przysięgi, którą złożył waszym ojcom. To Jahwe swoją potężną prawicą wyprowadził was z Egiptu i wykupił z domu niewoli, z rąk faraona króla egipskiego (5 Mojż. 7:6-8 BWP).

Bóg zawarł z tym narodem przymierze, którego znakiem było obrzezanie i posłuszeństwo Bożemu prawu. Izrael cieszył się wyjątkowymi przywilejami. *Izraelitów, do których należy synostwo i chwała, i przymierza, i nadanie zakonu i służba Boża i obietnice (Rzym. 9:4).* Bóg pokazał całemu światu, w jakiej harmonii i dostatku może żyć naród błogosławiony przez Niego, podporządkowany i wypełniający Jego przykazania. Za pośrednictwem Izraela, Bóg zamierzył rozciągnąć swoje zbawienie na wszystkie narody: (...) *więc ustanowilem cię światłością pogan, aby moje zbawienie sięgało aż do krańców ziemi (Izajasz 49:6).*

Bóg zawsze interesował się całym światem. *I rzekła do króla [królowa Saby]: Prawdą okazało się to, co o twoich sprawach i o twojej mądrości słyszałam w mojej ziemi. (...) Niech będzie błogosławiony Pan Bóg twój, który cię sobie upodobał, aby cię posądzić na tronie Izraela; dlatego, że umiłował Pan Izraela na wieki, ustanowił cię królem, abys stosował prawo i sprawiedliwość (1 Król. 10:6,9 zobacz Psalm 67).*

Spoleczność Boga z Kościołem

Choć Izrael nie okazał się wierny wobec Boga, On nie zmienił swego zdania. *Aby błogosławieństwo Abrahamowe przeszło na pogan w Jezusie Chrystusie, my zaś, abyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę (Gal. 3: 14).* Pan Jezus dokonał tego, czego nie osiągnął starożytny Izrael. Oni zawiedli, On odniósł całkowite zwycięstwo.

Izrael, pragnąc uniknąć śmierci, zabił baranka wielkanocnego: *Usuńcie stary kwas, abyście stali się nowym zaczynem, ponieważ jesteście prząsni; albowiem na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus (1 Kor. 5:7; zobacz 2 Mojż. 12 rozdz.).*

Izrael dostąpił chrztu przechodząc przez Morze Czerwone: *A chcę, bracia, abyście dobrze wiedzieli, że ojcowie nasi wszyscy byli pod obłokiem i wszyscy przez morze przeszli, I wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu (1 Kor. 10:1-2).* Izrael był kuszony przez 40 lat na pustyni stale dopuszczając się grzechu (5 Mojż. 8:2; Ps. 106:14; Mat. 4:1-11).

Izrael skupiał się często wokół bezczeszczonej świątyni w Jerozolimie: *I przyszli do Jerozolimy. A gdy wyszedł do świątyni, począł wyganiać tych, co sprzedawali i kupowali w świątyni, i wyrzucił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi. I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię. I nauczał, mówiąc im: Dom mój będzie przez wszystkie narody nazwany domem modlitwy? A wy uczyniliście zeń jaskinię zbójców (Mar. 11:15-17).*

Ale mówię wam, że tutaj jest coś więcej niż świątynia (Mat. 12:6). (...) Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję. Na to rzekli Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a ty w trzy dni chcesz ją odbudować? Ale On mówił o świątyni ciała swego (Jan 2:19-21).

Tak jak przez Mojżesza Bóg wyprowadził naród izraelski z niewoli egipskiej, by mógł stać się wolnym narodem w ziemi kanaanejskiej, tak Pan Jezus wyprowadził swój Kościół z niewoli grzechu: *Wszak i Mojżesz był wierny jako sługa w całym domu jego, aby świadczyć o tym, co miało być powiedziane. Lecz Chrystus jako syn był ponad domem jego; a domem jego my jesteśmy, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność chwalebą nadzieję (Hebr. 3:5-6).*

Podczas gdy w końcu Jozue wprowadził naród wybrany do ziemi obiecanej, Izrael oczekiwał innego odpocznienia, — czy słusznie? Wszystko wskazuje że tak, w Liście do Hebrajczyków czytamy: *Gdyby bowiem Jozue wprowadził ich był do odpocznienia, nie mówilby Bóg później o innym dniu. A tak pozostaje jeszcze odpocznienie dla ludu Bożego; Kto bowiem wszedł do odpocznienia jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich. **Starajmy się tedy usilnie wejść do owego odpocznienia, aby nikt nie upadł, idąc za tym przykładem nieposłuszeństwa (Hebr. 4:8-11).***

Obietnica dana Izraelowi, mówiła jasno: *Odziedziczycie kraj. Bóg znał serca Izraela, dlatego nakazał Mojżeszowi aby: wzmocnił Jozuego i dodał mu odwagi, gdyż on przeprawi się na czele tego ludu i on im da w posiadanie tę ziemię, którą ty zobaczysz (5 Mojż. 4:28).* W Nowym Przymierzu, Nowa Ziemia nie jest jakimś konkretnym obszarem geograficznym, ale rozszerza się na wszystkich, którzy uznali Jezusa za swego Pana. To On powiedział: *Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię (Mat. 5:5).*

Bóg wobec swych poddanych ma takie same oczekiwania jak wobec narodu wybranego: *abyśmy jako spo-*

leczność wierzących byli odbiciem Jego chwały. Chce on na naszym przykładzie, pokazać światu, jak może wyglądać życie, gdy ma się Jego błogosławieństwo i jest się pod Jego panowaniem. Na ile uda nam się zrealizować ten plan, na tyle narody będą szukać Boga jako swego Pana, tak jak to miało miejsce w pierwszym wieku za dni apostołów: *Chwaląc Boga i ciesząc się przychylnością całego ludu. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni* (Dz. Ap. 2:47).

Gdzie szukał Abraham Bożego miasta?

Abraham po opuszczeniu Ur chaldejskiego wyruszył na poszukiwanie Miasta Bożego: *Przez wiarę usłuchał Abraham, gdy został powołany, aby pójść na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie. Przez wiarę osiedlił się jako cudzoziemiec w ziemi obiecanej na obczyźnie, zamieszkałszy pod namiotami z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tejże obietnicy. Oczekiwał bowiem miasta mającego mocne fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg. (...) Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeni i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi. Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że ojczyzny szukają. I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byłiby mieli sposobność, aby do niej powrócić; Lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazwany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto (Hebr. 11:8-10,13-16). Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy (Hebr. 13:14).*

Dawid kiedy zdobył miasto Jebuz (2 Sam. 5:6-8), uczynił je stolicą swego kraju nadając mu nazwę Jeruzalem. Gród ten wslawił się jako miasto Da-

wida, jako Syjon (od nazwy jednego ze wzgórz, na których było położone), a od czasu kiedy Salomon zbudował świątynię, nazywane było miastem świętym. *Jest rzeka, której nurty rozweselają miasto Boże, Przybytek święty Najwyższego. Bóg jest w nim, nie zachwieje się: Bóg wspomógł go przed światem* (Ps. 46:5-6).

Pomimo tego, że narodem tym rządzą wybrani królowie, a w świątyni wyznaczeni kapłani z rodu Lewiego, **społeczność Jeruzolimy nie była dla pogan przykładem, jakiego oczekiwał od nich Bóg.** Była ona podbijana przez kolejne imperia, aby w końcu, w 70 roku naszej ery całkowicie zniknęła z mapy. Została doszczętnie zniszczona wraz ze świątynią, przez wojska rzymskie, a jej ludność zabita (około 1 miliona), a reszta (ponad 100.000) wzięta do niewoli.

Nowe Jeruzalem

Jak już Ci pisałem, brak jakichkolwiek dowodów na to, że Bóg zastąpił Izrael cielesny — *Izraelem duchowym* (do którego Organizacja zalicza 144.000.) Tekst ten wyraźnie mówi: *Usłyszałem liczbę tych, których opatrzone pieczęcią: Sto czterdzieści cztery tysiące opieczętowanych ze wszystkich plemion Izraelskich.* (Obj. 7:4). Brak jest tutaj konsekwencji w odczytywaniu wersetów, np. liczbę traktuje się literalnie, natomiast narodowość symbolicznie. Pod drugie: przychyliam się do wykładni biblijnej, że Księga Objawienia od 6-18 rozdziału to okres Wielkiego Ucisku, który się jeszcze nie rozpoczął.

Kim jest Nowe Jeruzalem?

Ale czym właściwie jest Jeruzalem górne (...)? A zatem Jeruzalem górne jest wszech-

światowa organizacja podległych Jehowie stworzeń duchowych, które występują w charakterze Jego małżonki, usługując Mu i wydając potomstwo. Niewiasta, którą widzi Jan, jest przyobleczona w słońce i ma pod stopami księżyc. Dodajmy do tego koronę z gwiazd, a okaże się, że jest zewsząd otoczona światłami niebiańskimi. Dniem i nocą oświeca ją łaska Boża. Jakże trafny to symbol **prześwietnej niebiańskiej organizacji Jehowy!** Poza tym owa niewiasta jest brzemienne i odczuwa bóle porodowe. (...) Niewątpliwie takiego bólu doznała niebiańska organizacja Jehowy, przygotowując się do historycznego porodu.²³

Czy tak pojmowali naukę o nowym Jeruzalem apostołowie? Apostoł Paweł w Liście do Galicjan pisze o dwóch miastach Jeruzalem:

- 1 *Hagar jest to góra Synaj w Arabii; odpowiada ona terazniejszemu **Jeruzalem**, gdyż jest w niewoli razem z dziećmi swymi.*
- 2 ***Jeruzalem** zaś, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką naszą (Gal. 4:25-26).*

Nowe Jeruzalem nie jest zniewolone przez żaden ludzki rząd. Jest niebiańskie, duchowe, w którym panuje porządek, radość i harmonia. Do takiego królestwa, tak jak apostoł Paweł, tęsknią wszyscy chrześcijanie. Miasto to objawi się dopiero w przyszłości, apostoł Jan pisał: *I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przemieły, i morza już nie ma. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego. I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albo-*

wiem pierwsze rzeczy przemieły. I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe (Obj. 21:1-5).

O jakim mieście jest tu mowa? Na to pytanie odpowiada autor Listu do Hebrajczyków: *Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia. I zebrania pierwotnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość. I do pośrednika nowego przymierza, Jezusa, i do krwi, którą się kropi, a która przemawia lepiej niż krew Abła (Hebr. 12:22-24).*

Kościół jest niczym miasto na górze, latarnią morską, która niesie światło ludziom zagubionym. *Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwaliли Ojca waszego, który jest w niebie (Mat. 5:14-16).* Królestwo Boże jest pojęciem szerszym niż Kościół. Bóg w Chrystusie panuje nad wszystkim, nawet nad ludźmi bezbożnymi i zbuntowanymi. *I wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim, Głową Kościoła (Efez. 1:22).*

Czy Izrael Boży to tylko Kościół?

Początkiem narodu izraelskiego było dwunastu synów Jakuba. Pan Jezus rozpoczął budowanie swego Kościoła również od powołania dwunastu apostołów. W Bożym planie pojawia się Kościół, który nie zastępuje Izraela. Apostoł Paweł toczy na ten temat nieustępliwy bój: *Ci wszyscy, którzy chcą się podobać od strony cielesnej, zmuszają was do obrzezania, byle tylko nie cierpieć przesładowania dla krzyża Chrystusowego. Bo nawet ci, którzy poddają się obrzezaniu,*

²³ *Wspaniały Final ...s. 178 § 5,6 podkr. autora*

sami zakonu nie przestrzegają, ale chcą, abyście wy się obrzezywali, by mogli z ciała waszego się chlubić. (...) Albowiem ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczą, **lecz nowe stworzenie**. A pokój i miłosierdzie nad tymi wszystkimi, którzy się tej zasady trzymać będą, i nad **Izraelem Bożym**.

Apostoł w tym liście stawia nawróconych Żydów i pogan na równi, nazywając ich **Izraelem Bożym**. Ten termin oznacza cały lud Boży Nowego przymierza tj. wierzących w Chrystusa, Żydów i pogan, czyli wszystkich, którzy przez śmierć naszego Pana Jezusa Chrystusa są ukrzyżowani dla świata i stali się nowym stworzeniem.

— Albowiem nie ten jest Żydem, który jest nim na zewnątrz, i nie to jest obrzezanie, które jest widoczne na ciele. Ale ten jest Żydem, który jest nim wewnątrz, i to jest obrzezanie, które jest **obrzezaniem serca, w duchu, a nie według litery**; taki ma chwale nie u ludzi, lecz u Boga (Rzym.2:28-29).

— My bowiem jesteśmy obrzezani, my, którzy czcimy Boga w duchu i chlubiemy się w Chrystusie Jezusie, a w ciele ufności nie pokładamy (Filip. 3:3)

Ci którzy pragnęli zdobyć Galicjan dla sprawy obrzezania, czynili to ze względu na trzy powody:

► Taka postawa miała uwolnić ich od prześladowania. Rzymianie uznawali przecież religię żydowską i pozwalali na jej praktykowanie. Obrzezanie było niezaprzeczalnym znakiem przynależności do narodu żydowskiego, a więc na wypadek **prześladowania** mogli czuć się bezpieczni i to zarówno wobec Rzymian jak i prawowitych Żydów.

► W ostatecznym rozrachunku przez obrzezanie i zachowanie Zakonu, próbowali urządzić nowe przedstawienie,

które zapewniałoby im uznanie u Boga. Tymczasem Paweł jest pewny, że **człowiek nic nie może uczynić, aby zapewnić sobie zbawienia**. Dlatego jeszcze raz, wskazując na śmierć Chrystusa, wzywa ich, aby **zaprzestali zarabiać na zbawienie**, a zaufali łasce, która była wyrazem miłości Bożej ku nim.

► Ci którzy pragnęli obrzezania Galicjan, **sami w pełni nie przestrzegali Zakonu, ponieważ było to rzeczą niemożliwą**. Chodziło im jedynie o możliwość pochwalenia się Galicjanami jako swoją zdobyczą. Chcieli chwalić się swoją władzą nad ludźmi, których potrafili zniewolić. Więc jeszcze raz Paweł z całą gotowością, na jaką go było stać, stwierdza, że ani obrzezanie, ani nieobrzezanie, nie mają żadnego znaczenia. **Znaczenie posiada jedynie wiara w Chrystusa, który otwiera człowiekowi nowe życie.**²⁴

Wybrani przez Jezusa apostołowie, stanowią prawdziwą mieszaninę charakterów. Ich społeczność nie należała do idealnych, ale Pan Jezus nie popełnił błędu. Jego wybór był całkowicie świadomy. Zanim ich wybrał, spędził noc na modlitwie: *I stało się w tych dniach, że wyszedł na górę, aby się modlić, i spędził noc na modlitwie do Boga. A gdy nastął dzień, przywołał uczniów swoich i wybrał ich dwunastu, których też nazwał apostołami: (Łuk. 6:12-13)*. Co przekształciło tę dwunastkę ludzi o różnorodnych charakterów, w harmonijnie funkcjonującą społeczność?

► **Podporządkowanie się autorytetowi i przewodnictwu Chrystusa**. Wszyscy z własnej woli poszli za Nim, wykonywali Jego polecenia, nazywali Go nauczycielem (Jan 13:13).

²⁴ Komentarz Listu do Galicjan s.74,75 Wiliam Barclay

► **Zesłanie Ducha Świętego.** Wydarzenie to przeżyli później: *I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał* (Dz. Ap. 2:4).

Członkowie współczesnego Kościoła choć stanowią najróżniejsze indywidualności i charaktery, tworzą tę królewską społeczność przez:

► **Uznawanie Jezusa, jako swego Pana** (Rzym. 10:9).

► **Chrzest w Duchu Świętym**, który jest też Duchem jedności. *Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało — czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem* (1 Kor. 12:13).

► **Wyznanie, że Jezus jest Panem** (Rzym. 10:9). *Dlatego oznajmiam wam, że nikt, przemawiając w Duchu Bożym, nie powie: Niech Jezus będzie przeklęty! I nikt nie może rzec: Jezus jest Panem, chyba tylko w Duchu Świętym* (1 Kor. 12:3).

Czym jest Kościół?

Pytasz mnie dlaczego używam słowa "Kościół" do wszystkich? Odpowiedź może być tylko jedna: Jezus ustanowił tylko jeden Kościół! Wielu w historii, jak i obecnie przywłaszcza sobie to miano bezpodstawnie, bez biblijnego uzasadnienia. Kościół tworzą ludzie odkupieni i wzorujący się na swym Panu: *Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś* (Jan 17:23). Łatwo jest kogoś osądzić, trudniej udowodnić światu, że jesteśmy "jedno w Chrystusie, w różnorodności". Wielu "nauczycieli" nawołuje do jedności, lecz musimy uważać, aby w tej jedności nie było bezmyślności.

Kościół ma swoich przełożonych, a Biblia nazywa ich: biskupami, prezbiterami, starszymi, czy diakonami. Kościół ma za zadanie budować, chronić tak, aby człowiek mógł wzrastać w poznaniu i miłości Boga. Pismo widzi tę przynależność jako coś normalnego. Tak, jak w narodzie izraelskim, każdy Żyd stawał się częścią społeczności, a ich "chrzest" uczynił ich narodem, jakim nigdy przedtem nie byli, podobnie i my zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało (1 Kor. 12:13). Nasz chrzest wprowadza nas w społeczność współchrześcijan, w "naród święty", w Kościół Boży. Poprzednio byliśmy indywidualistami, teraz powinniśmy być ludem Boga (1 Piotra 2:9-10).

Nasze stosunki z innymi ludźmi są takie, jak nasza relacja z naszym Panem Jezusem. Każdy człowiek stający się chrześcijaninem, poddaje się pod panowanie swego Pana, nie z przymusu, ale z wyboru, z wolnej woli i z radością. A zatem jako słudzy swego Pana musimy się podporządkować Bożym rozkazom we wszystkim. Społeczność chrześcijańska wywiera swój wpływ w dwóch kierunkach: ku swemu wnętrzu i na zewnątrz społeczności.

Mając Słowo Boże i Ducha Bożego, lud Boży może liczyć na sukces, jeśli będziemy przestrzegać tego, co nam Bóg przykazał. Ku temu mają przyczyniać się wspólne zgromadzenia: *I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i do dobrych uczynków* (Hebr. 10:24). Zachęcające są słowa Pana Jezusa, który powiedział: *Co się tyczy tego: Jeżeli coś możesz, to: Wszystko jest możliwe dla wierzącego* (Mar. 9:23). Jakże często musimy mówić za ojcem tego chłopca: *Wierzę, pomóż niedowiarstwu mojemu* (Mar. 9:24).

A w innym miejscu: *U ludzi to rzecz niemożliwa, ale nie u Boga; albowiem u Boga*

wszystko jest możliwe (Mar. 10:27). Zaraz mamy ochotę sobie ponarzekać, tak jak Piotr: *Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą (Mar. 10:28)*. Przecież nie należymy do tych, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski (1 Tym. 6:5). Pan Jezus wyjaśnił Piotrowi, a przy okazji i nam, co będziemy mieli z tego, że poszliśmy za Nim: *Zaprawdę powiadam wam, nie ma takiego, kto by opuścił dom albo braci, albo siostry, albo matkę, albo ojca, albo dzieci, albo pola dla mnie i dla ewangelii, Który by nie otrzymał stokrotnie, teraz, w doczesnym życiu domów i braci, i siostr, i matek, i dzieci, i pól, choć wśród prześladowań, a w nadchodzącym czasie żywota wiecznego (Mar. 10:29-30)*.

Wpływ społeczności na otoczenie to bardzo ważna rzecz. Dlatego Pismo przestrzega: *Niechaj niewiele z was zostaje nauczycielami, bracia moi, gdyż wiecie, że otrzymacie surowszy sąd (Jak. 3:1)*. Piotr apeluje: **Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże**. Jeśli kto służy, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, **aby we wszystkim był uwielbiony Bóg** przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen (1 Piotra 4:11).

Nauczając mamy trzymać się Jego Słowa, kierować uwagę na Niego tak, aby przez nasze zwiastowanie On był uwielbiony, gdyż: *Cale Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości*. Aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany (2 Tym. 3:16-17). Każdy chrześcijanin kieruje się w stosunku z bliźnich zasadami Królestwa Bożego, wnosząc pokój i nadając stabilność w każdej sytuacji.

Najtrudniejsze przykazanie

Jest to przykazanie miłości, które tak łatwo się wypowiada, a tak trudno

wciela w życie. W Kościele jesteśmy niejako "skazani" na bycie z ludźmi, którzy stali się dziećmi tego samego Boga, są naszymi braćmi, czy nam się to podoba, czy nie. Z niektórymi będzie nam łatwo, z innymi nie obejdzie się bez przykrych starć.

Cale szczęście, że w społeczności królestwa Bożego wzajemne relacje podlegają jurysdykcji Króla. On zaś przykazuje nam miłować się wzajemnie. *Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie (Jan 13:34-35)*.

Nie jest to prośba, lecz nakaz, to nowe przykazanie: *Albowiem to jest zwiastowanie, które słyszeliście od początku, że mamy się nawzajem miłować; (...) My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci; kto nie miłuje, pozostaje w śmierci. Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie żywota wiecznego. Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci (1 Jana 3:11,14-16)*.

Pan Jezus chce widzieć **konkretne czyny**, a nie tylko emocje, odczucia. Jeśli będziemy wierni w czynieniu tego co słuszne, uczucia pojawią się same — jako naturalna konsekwencja. **Strzeżmy się legalizmu**, ale miejmy nadzieję w Bogu, która nigdy nie zawodzi. *Albowiem Bóg(...) sprawia w nas i chcenie i wykonanie (Filip. 2:13)*.

Służba Boża

Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służył i oddał

życie swoje na okup za wielu (Mat. 20:28). *Któż bowiem jest większy? Czy ten, który do stołu zasiada, czy ten, który służy? Czy nie ten, który u stołu zasiada? Lecz Ja jestem wśród was jako ten, który służy* (Łuk. 22:27). Człowiek odrodzony, nie pragnie dominować nad innymi, aby zamieniać bliźnich na swoich służących. Bez względu na to, jaką mielibyśmy pozycję w Kościele, nigdy nie powinniśmy zapominać o służeniu innym, tak jak nauczył nas Jezus Chrystus. *Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym* (Mat. 23:11).

Każde chrześcijańskie przywództwo musi trzymać się ustanowionych przez Boga zasad: *Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem* (1 Piotra 5:2). *A prosimy was bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród was, są przełożonymi waszymi w Panu i napominają was; Szanujcie ich i miłujcie jak najgoręcej dla ich pracy. Zachowujcie pokój między sobą* (1 Tes. 5:12-13).

Bóg udziela rad i napomnień zarówno usługującym, jak i członkom wspólnoty. Usługujący nie mogą zapominać, że ich służba jest po prostu sposobem, w jaki przywództwo swoje realizują i to odróżnia ich od rządów twardej ręki, właściwych dla przywódców tego świata.

Apostoł Paweł i jego współpracownicy byli chrześcijańskimi sługami chrześcijan na skalę ówczesnego świata. Z biegiem czasu apostołowie zmienili usługę przy stołach na usługiwanie Słowem Bożym *My zaś będziemy pilnować modlitwy i służby Słowa*. (Dz. Ap. 6:4). *A teraz idę do Jerozolimy, z posługą dla świętych* (Rzym. 15: 25).

Postawa sługi powinna charakteryzować wszystkich należących do Królestwa, którym jest Kościół: *Mamy służyć sobie nawzajem w miłości* (Gal. 5:13). *Służcie sobie nawzajem tym darem laski, jaki każdy z was otrzymał, jak dobrzy szafarze różniczej laski Bożej* (1 Piotra 4:10). A nagrodą kiedyś będą słowa Mistrza: *Dobrze, sługo dobry i wierny... wejdź do radości pana swego* (Mat. 25:21).

Kto jest pośród was mądry i rozumny?

Odludek szuka pozorów, aby móc sprzeciwić się wszelkiej słusznej radzie (Przyp. 18:1). Samotnik mówi: *Lubię tylko swoje towarzystwo, nigdy się z sobą nie kłócę. Lecz chrześcijanin nie może być ani jednym, ani drugim. Jako synowie Królestwa Bożego musimy zmienić osobiste opinie i urazy oraz niewłaściwe postawy. Kiedy dochodzi do sporu, większość z nas reaguje wybuchowo lub "zamyka" się w sobie.*

Pierwsza reakcja prowadzi do pochopnych słów i powoduje głębsze rany po obu stronach. Nie zapominajmy, że złym słowem można zabić! Druga reakcja stwarza niechęć w stosunku do "przeciwnika", wywołuje niepotrzebne emocje, napięcia, choroby; w końcu prowadzi do ogromnego wybuchu, lub całkowitego załamania.

Może być też tak, że jedna ze stron konfliktu postanowi uciec od problemu. Jest sporo ludzi, którzy z tego powodu, często zmieniają zbory, takie rozwiązanie nie ma szans, na dłuższą metę. W każdym zborze znajduje się ktoś konfliktogenny, budzący negatywne reakcje. Czy przez takich ludzi warto być wiecznym tułaczem?

Spółeczność Królestwa funkcjonuje na całkowicie innych zasadach. Powołując nas do życia w pokoju (2 Kor. 13:11), Jezus zaopatrzył nas w środki zaradcze i korekcyjne, które umożliwią nam życie zgodne z powołaniem, a są nimi:

► **miłość** — jej cechy znajdujemy w 1 Liście do Koryntian (13:4-7) Nie czekaj aż miłość ta przyjdzie do ciebie, ona powinna być w sercach naszych (Rzym 5:5). Z miłości zaś wypływają:

► **powściągliwość** — to jest coś więcej niż cierpliwość. Powściągliwość to rozważne wyczekiwanie, dające bliźniemu szansę opamiętania się; to powolność w sięganiu po "ostrą amunicję". Powściągliwość rozumie, że nie wszyscy jesteśmy tacy sami, że pochodzimy z różnych środowisk, i że każdy niesie swój bagaż doświadczeń. *Znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy (Kol. 3:13).*

► **szczerłość** — wiemy, że podejrzliwość może wyrządzać nieobliczalne szkody. **Zamiast domyślać się**, podejrzewać — **najlepiej podejść i spytać**, (tak jak byś chciał, aby ciebie spytano) (Mat. 7:12). Nasza szczerłość musi być przepojona miłością, a nie chłodem. Musimy mówić prawdę w miłości, i dzięki niej dojrzewać w wierze i w Chrystusowej postawie. *Lecz abyśmy, będąc szczerzy w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa. Z którego całe ciało spójone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości (Efez. 4:15-16).* Kiedy pomimo naszych wysiłków i najlepszych chęci, dochodzi do konfliktu, powinniśmy go rozwiązać kierując się jasnymi wskazaniami naszego Mistrza:

Zasada pierwszego kroku

Czyli niezależnie od tego, czy zostałeś obrażony czy skrzywdzony, czy sam

kogoś obraziłeś, ty — a nie twój brat — ponosisz odpowiedzialność za uczynienie pierwszego kroku w kierunku pojednania.

Ta rzecz nie podlega dyskusji. Nakazem króla jest. *Jeślibyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomnialbyś iż brat twój ma coś przeciwko tobie. Zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejść pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój (Mat. 5:23-24). A jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśliby cię usłuchał, pozyskałeś brata swego (Mat 18:15).*

► **Gotowość przebaczenia** — ponieważ nikt nie jest doskonały, dlatego nie powinniśmy wymagać doskonałości od naszych braci. Raczej powinniśmy przebaczać naśladując przykład naszego Boga: *A jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych (Mat. 6:14-15).* W Królestwie Bożym przebaczyć to znaczy zapomnieć, a zapomnieć to znaczy, nie powracać do tego co już raz zostało załatwione. *I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znać mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich — mówi Pan — Odpuśćcie bowiem ich winę, a ich grzechu nie wspomnę (Jer. 31:34). A jeśliby cię usłuchał, weź ze sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa (Mat. 18:15).*

Rozstrzygnięcie przez zbór —co zrobić, gdy danego konfliktu nie da się załatwić w cztery oczy? Nie zaangażowani w sprawę powinni wysłuchać obu stron i dążyć do rozwiązania danego problemu. Jeśli ich wysiłki zawiodą, sprawa musi być rozstrzygnięta przez zbór. Jeśli i przed zborem winowajca nie przyzna się do błędu (grzechu),

powinien być wyłączony. *A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeżeliby zboru ni usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik (Mat. 18:17).*

W takich rozwiązaniach udział powinni brać starsi zboru, którzy mają większe doświadczenie i duchową dojrzałość, aby komuś nie wyrządzić krzywdy. Sprawa musi mieć podstawy biblijne, a nie opierać się o czyjeś odczucia, lub własne przekonania. Apostoł Jan pisze o *Diotrefesie, który lubił odgrywać wśród nich kierowniczą rolę, nie uznaje nas (apostołów) (3 Jana 9)*, choć wszystkie zборы trwały w nauce apostołskiej (Dz. Ap. 2:42). Mało tego: *złóśliwymi słowy nas obmawia i nie zadawalając się tym, nie tylko sam nie przyjmuje braci, lecz nawet zabrania to czynić tym, którzy chcą ich przyjąć i usuwa ich ze zboru (3 Jan 10)*. Tacy ludzie swoją silną osobowością mogą odciągnąć ludzi od Boga, ponieważ większą uwagę skupiają na sobie, niż na Bogu. Dzięki stosowaniu się do tych rad wiele problemów zostanie załatwionych po Bożemu, przynosząc Mu część i chwałę.

Wszystko mogę w tym, który mnie wzmocnia

Samodzielne próby poprawiania swoich wad, w większości przypadków kończą się rozczarowaniem. Obywatele Królestwa Bożego powinni jednak zmieniać się na lepsze, chcąc naśladować swego Mistrza. Stając się uczniem Chrystusa, stajemy się nowym stworzeniem. *Tak więc jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe (2 Kor. 5:17)*. Kiedy to się dokona, odkrywamy, że jesteśmy nowymi ludźmi, odnawiającymi się codziennie ku poznaniu na obraz naszego Zbawiciela (Kol. 3:10).

Jak poczęte dzieci — muszą się narodzić, później dorastać, podobnie jest z dorastaniem duchowego człowieka: *Lecz gdy się do Pana nawrócą, zasłona zostaje zdjęta. A Pan jest Duchem; gdzie zaś Duch Pański, tam wolność (2 Kor. 3:16-17)*.

Pewne zmiany zachodzą automatycznie. Wielu od razu rzuca różne nałogi, rażące grzechy, z racji tego, że mamy zmienione wnętrza. Nie możemy jednak na tym poprzestawać, lecz musimy podjąć aktywne kroki, by upodobnić się do Chrystusa. Paweł nawołuje: *z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie (Filip. 2:12)*. Musimy 'zewlec' z siebie dawny styl życia, a przyoblec się w Chrystusa, zarówno w sferze naszych postaw, jak i konkretnych czynów (Kol. 3:1-14).

Bóg umieścił nas w społeczności Królestwa Bożego, które stanowi idealne środowisko dla rozwoju Chrystusowego charakteru poprzez:

Braterską zachętę — pochwała i przychyłność ze strony współbraci będą nas motywowały do dalszego wzrastania w łasce. *Juda i Syłas, którzy sami byli prorokami, licznymi kazaniami napominali i umacniali braci (Dz. Ap. 15:32)*. *Ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa "dzisiaj", aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość, jaką mieliśmy na początku (Hebr. 3:13)*.

Przezwyciężanie trudności — czasem postawa niektórych synów Królestwa jest trudna do zaakceptowania. Najsmutniejsze jest to, że oni tego nie widzą; kiedy delikatnie próbujemy ich napomnieć, czują się obrażeni. Mamy jednak szansę postępować z nimi tak, jak Pan Jezus z apostołami.

Kiedy Jezus mówi do nich o kwasie faryzeuszów, oni przypomnieli sobie, że zapomnieli wziąć ze sobą chleba. Nie słuchają dalszych wywodów Mistrza, ani nie pamiętając cudownego rozmnożenia pięciu chlebów, którymi nakarmiono 5.000 osób i zebrali jeszcze 12 koszy resztek (Mar. 8:14-21). W Kościele zawsze będą osoby słabe, które ciągle pytają, mało czytają, i mają trudności ze zrozumieniem dzieła Jezusa Chrystusa.

Braterskie napomnienie — greckie słowo *noutheteo* — napominać znaczy jeszcze: przemawiać do rozumu, ostrzegać, ganić. Napomnienie jest bardzo ważną sprawą, jeśli chodzi o społeczność. Zanim zastosujesz napomnienia zadaj sobie następujące pytania:

► Jakie motywy kieruje tobą, aby kogoś napomnieć?

► Czy jesteś rzeczowy i pragniesz merytorycznej dyskusji, przemyślanej rady?

► Czy znasz stanowisko Biblii w tym temacie?

Czy widzisz potrzebę napomnienia, wiedząc, że dana osoba, może nie przyjąć go od razu?

Choć napominanie należy do kompetencji duszpasterzy, *nie jest ono wyłącznie ich domeną* (Dz. Ap. 20:31). Apostoł Paweł widząc jakie problemy powstały w Koryncie: *Piszę to, nie po to aby was zawstydzić, lecz aby was napomnieć, jako moje dzieci umiłowane* (1 Kor. 4:14). On był przy ich duchowych narodzinach. To on zakładał zбір w Koryncie. Wiedział ile trudu i modlitw kosztowało pozyskanie jednego człowieka dla Królestwa Bożego. Dlatego też, jest dla nich łagodny, ale i konsekwentny, nie może patrzeć spokojnie, jak jego duchowe dzieci scho-

dą na manowce. Tylko najemnik nie przejmuje się ginącą owcą. Dobry pasterz oddaje życie za nie.

W Liście do Tytusa, Paweł wspomina jeszcze o innych ludziach, którzy znaleźli się w zborze: *A człowiekia, który wywołuje odszczepieństwo, po pierwszym i drugim upomnieniu unikaj* (Tyt. 3:10). Nie chodzi tu bynajmniej o kogoś kto docieka prawdy, ale ostrzega: *aby się nie wdawali w spory o słowa, bo to jest beżyteczne, a tylko słuchaczy do zguby przywodzi* (2 Tym. 2:14). Są ludzie, których nie interesuje czego naprawdę naucza Biblia, a prowadzą czcze dyskusje. Nabierali po drodze różnych pseudonauk, które nie mają nic wspólnego z prawdą Ewangelii Chrystusowej. Apostoł Paweł, w pożegnalnym liście do Tymoteusza ostrzega go przed tymi: *Którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również tych się wystrzegaj. Albowiem z nich wywodzą się ci, którzy wdzierają się do domów i usidlają kobiety opanowane przez różne pożądlivości. Które zawsze się uczą, a nigdy do poznania prawdy dojść nie mogą* (2 Tym. 3:5-7).

Wszyscy chrześcijanie powinni być dla siebie zachętą i napomnieniem.

► *Ja sam zaś, bracia moi, mam pewność co do was, że i wy jesteście pełni dobroci, napelnieni umiejtnością wszelkiego rodzaju i możecie jedni drugich pouczać* (Rzym. 15:14).

► *A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana* (Efez. 6:4).

► *Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu, w sercach waszych* (Kol. 3:16).

Jeśli zauważysz jakąś słabość u swego brata, nie unikaj go, nie narzekaj, nie plotkuj — lecz podejmij z nim rzeczową rozmowę. Nie oskarżaj go, lecz wspólnie zastanówcie się jak rozwiązać dany problem. Zaoferuj mu praktyczną pomoc, jeśli chodzi o zastosowanie Chrystusowych zasad życia. Bądź też otwarty na napomnienia od innych chrześcijan *Niech każdy człowiek będzie skory do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu (Jak. 1:19)*. Przyczyny zmiany charakteru tkwią głęboko, rzadko kiedy zmiana następuje na skutek jednej rozmowy i krótkiej modlitwy. Będzie to wymagało od nas cierpliwości i wsparcia na pewien okres czasu.

Nasze przyzwyczajenia

Każdy wynosi z domu jakieś dobre lub złe przyzwyczajenia. Kiedy pobierze się dwoje ludzi z różnych środowisk, każdy chce przenieść metody jakie panowały u niego w domu na grunt swego małżeństwa. na przykład: mąż wychowany na Pomorzu zechce na obiad zjeść ziemniaki z sosem, żona pochodząca z lubelskiego woli ugotować smaczne pierogi. Na tym gruncie, między innymi, powstają różne niesnaski, które — nie wyjaśnione przez lata—potrafią zniszczyć małżeństwo. A przecież należy zdać sobie sprawę, że została utworzona nowa rodzina, składająca się z dwóch różnych i niezależnych osobowości. Człowiek wolny przyzwyczajony do życia na własny rachunek, może mieć trudności w małżeństwie. Ponieważ teraz musi brać pod uwagę opinię, uczucia i wolę drugiej osoby.

Taka sama sytuacja, na nieco większą skalę ma miejsce, kiedy stajemy się członkami społeczności Królestwa. Nie uniknione jest wprowadzenie w życie słów apostoła Pawła: *Nikt z nas nie żyje tylko dla siebie (Rzym. 14:7)*. Musimy brać pod uwagę innych członków społeczności. A co się dzieje kiedy tego nie potrafimy zrobić? Bóg dał nam klucz do życia w harmonii i mądrość do rozwiązywania problemów, choć nieraz dorabiamy sobie różne wytrychy, które psują wszystko.?

Upamiętanie się

Korzeniem większości problemów wymagających działań dyscyplinarnych jest grzech. Bóg nienawidzi grzechu; Chrystus umarł aby zgładzić grzech. Jako chrześcijanie **powinniśmy też nauczyć się mówić nie — temu co złe**. Paweł pyta nas: *jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy? (Rzym. 6:2)*.

Uświęcenie nie jest jednorazowym aktem, lecz procesem, który zakończy się kiedy będziemy już z Chrystusem. Każdy kto twierdzi, że osiągnął stan doskonałości tu na ziemi, zwodzi samego siebie i czyni Boga kłamcą. *Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, kłamcę z Niego robimy i nie ma w nas Słowa Jego (1 Jana 1:8,10)*.

Gdy upadamy, powinniśmy wyznać swój grzech Panu i przyjąć Jego przebaczenie. *Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości (1 Jana 1:9)*. List ten adresowany jest do chrześcijan, a nie do ludzi niewierzących. Są jednak

osoby, które przekręcają te wiersze i świadomie grzeszą. Wobec takich ludzi musimy być ostrożni. Należałoby postawić znak zapytania nad ich nawróceniem (Hebr. 10:26-31).

Są grzechy osobiste, które znamy my i Bóg. Jeśli nie zostaną wyznane będą się "ciągnęły" za nami. *Są ludzie, których grzechy są jawne i bywają osądzone wcześniej niż oni sami; ale są też tacy, których grzechy dopiero później się ujawniają (1 Tym. 5:24).* Rozwiąż jak najszybciej ten problem z Bogiem i nie pozwól, aby grzech cię ścigał i usidlał.

Kiedy nie możesz pokonać 'go' sam, poproś o pomoc dojrzałych, starszych braci. Greckie słowo: *metanoia* oznacza upamiętanie, przemianę myśli, serca i postawy. Nie musi temu towarzyszyć płacz, czy bicie się w piersi. Chodzi o owoce będące wynikiem opamiętania. *Wydajcie też owoc godny opamiętania (Mat. 3:8)*, a ściślej mówiąc odwrócenie się od grzechu: *Idź i odtąd już nie grzesz.* (*Jan 8:11*).

Wypełnił się czas — albowiem przybliżyło się Królestwo Boże

Życie pod okupacją rzymską i pod rządami pogan, wzmagało tylko nadzieję na przyjście Mesjasza. Dlatego słowa Pana Jezusa brzmiały w uszach Żydów niczym piękna muzyka, zwiastowały im bowiem jutrenkę nowego dnia, innej rzeczywistości. *Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, pamiętajcie się i wierźcie ewangelii (Mar. 1:15).*

W Chrystusie nadeszło Królestwo Boże — nie takie wprawdzie jakiego

Brak opamiętania

Jeśli ktoś nie chce się opamiętać, zmienić swojej postawy, nastawienia w stosunku do grzechu, to starsi zboru powinni zrobić to samo co polecił apostoł Paweł przelożonym w Koryncie: ***Oddajcie takiego szatanowi na ztracenie ciała, aby duch był zbawiony w dzień Pański.*** *Lecz teraz napisałem wam, abyście nie przestawali z tym, który się mieni bratem, a jest wszetecznikiem lub chciwcem, lub bałwochwalcą, lub oszczercą, lub pijakiem, lub grabieżcą, żebyście z takim nawet nie jadali (1 Kor. 5:5,11).*

Kontekst sugeruje, że Paweł miał na myśli styl grzesznego życia. Alkoholik który rozpaczliwie walczy o wolność od nałogu, nie powinien być natychmiast wyłączany. Większą uwagę należy zwracać na motywy jakie kierują człowiekiem, niż na skutki. To trwanie w grzechu decyduje, o pozabawieniu kogoś społeczności ludzi wierzących.

oczekiwała większość Żydów. Niektórzy zachęteni przez Jego słowa, znaki i cuda rozpoznali je jednak. *I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w synagogach i głosząc ewangelię o Królestwie i uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc wśród ludu. I rozeszła się wieść o nim po całej Syrii. I przynosili do niego wszystkich, którzy się źle mieli i byli nawiedzani różnymi chorobami i cierpieniami, opętanych, epileptyków i sparaliżowanych, a uzdrawiał ich. I szły za nim liczne rzesze z*

Galilei i z Dziesięciogrodu, i z Jerozolimy, i z Judei, i z Zajordania (Mat. 4:23-25).

Kazanie na Górze (Ew. Mat. rozdz. 5-7) określić by można jako swoisty manifest Królestwa Bożego. Stanowią one deklarację nadchodzącego Królestwa, opisując jednocześnie skutki, jakich mogą się spodziewać ludzie, którzy będą mu się sprzeciwiać. *I zdumiewali się nad jego nauką, ponieważ przemawiał z mocą (Łuk. 4:32).* To nie było przemówienie lidera partii politycznej, pełne obietnic i pobożnych życzeń, **lecz słowa kogoś, kto jest w stanie spełnić wszystko co obiecał. I zdumienie ogarnęło wszystkich, i mówili między sobą: Cóż to za mowa, że mając władzę i moc nakazuje duchom nieczystym, a wychodzą?** (Łuk. 4:36).

Klucze do życia w Królestwie

W swych ośmiu błogosławieństwach, Jezus podkreślił wyższość prawego charakteru nad powołaniem. Charakter może nadać, lub odebrać sens powołaniu. Błogosławieństwa te odsłaniają nam charakter Boga — uosobionego w Jezusie i objawiającego się w mocy Ducha Świętego — mówią o łasce do działania w życiu tych, którzy stali się uczestnikami boskiej natury. *Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożydlivość* (2 Piotr 1:4).

Tak jak niezawodne i pewne jest prawo ciężenia, tak samo niezawodne i pewne są błogosławieństwa dla tych, którzy żyją mocą "prawa Ducha" *Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił Cię od zakonu grzechu i śmierci* (Rzym. 8:2). *Który nas wyrwał z*

mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego (Kol. 1:13).

Otrzymanie statusu obywatela królestwa, wymaga od niego nowego sposobu myślenia i stylu życia. Biblia nazywa ten zwrot: *odwróceniem się od martwych uczynków ku wierze w Boga* (Hebr. 6:1). Nasze zbawienie opieramy na doskonałym dziele Jezusa Chrystusa, który wyratował nas od potępienia. *Wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi* (Rzym. 6:6).

Jak to ma wyglądać w praktyce?

- ▶ *Zwleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, I odnowcie się w duchu umysłu waszego, A przyobleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy* (Efez. 4:22-24).
- ▶ *A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony* (2 Kor. 5:15).
- ▶ *Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie* (Filip. 2:5).

Jak rozwija się Królestwo Boże?

Nie potrzebuję, by Jezus robił coś jeszcze dla mnie; lecz potrzebuję, by zrobił coś jeszcze we mnie²⁵.

Częścią tego Królestwa stajemy się przez nowonarodzenie:

- ▶ *Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios* (Mat. 3:2).
- ▶ *Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios* (Mat. 18:3).

²⁵ Bob Mumford.

► *Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego (Kol. 1:13).*

► *W nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe (Kol. 2:11).*

Pan Jezus powinien być treścią naszego życia, dlatego chcemy dawać temu stosowny wyraz wyznaniem: Uznałem w Jezusie mego Zbawiciela, uznaję w Nim również mego Pana. Nowonarodzenie jest wydarzeniem, które zapoczątkowuje proces stałego poddawania się woli Bożej, tak samo jak ma to miejsce z narodzeniem dziecka. Rodzice dobrze wiedzą, że narodziny dziecka są okresem bardzo krótkim w porównaniu z procesem jego wychowywania. Celem naszego Niebiańskiego ojca jest ukształtowanie nas na podobieństwo Jego umiłowanego Syna. *Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierwotnym pośród wielu braci. A których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił (Rzym. 8:29-30).*

Nowe narodzenie wszczepia w nas naturę naszego Niebiańskiego Ojca. *Laską zbawieni jesteście... (Efez. 2:8).* Gdy poddajemy się Jego władzy staramy się to wyznać: *Bo jeśli ustami swymi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz (Rzym. 10:9).* Nasz duchowy wzrost jest dla nas możliwy dzięki Jego łasce i naszemu poddaniu się Jego władzy. Musimy to zrozumieć po to, aby i innych pozyskać dla Królestwa Bożego.

Podobieństwa o Królestwie Bożym

Potem rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje... (1 Mojż. 1:26). Adam został powołany do sprawowania władzy. Miał być przedłożeniem rządów Boga na ziemi. Na drogach biblijnej historii zmagali się różni przedstawiciele Bożej władzy — Adam, Abraham, dzieci Izraela, Jezus Chrystus, Kościół — ale cel pozostawał ten sam: ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi.

Hebrajskie słowo oddane polskim wyrazem "obraz", znaczy również: *podobieństwo, odbicie, wygląd*. Jeśli tworzy się coś na obraz czegoś innego, to znaczy, że to coś przypomina oryginał. Uformowanie naszego charakteru na wzór charakteru samego Boga, było jednym z priorytetów nieba w odniesieniu do jego pierwszego reprezentanta na Ziemi.

Talent może stać się niebezpieczny, jeśli nie kieruje nim mądrość i dyscyplina. Pięcioletnie dziecko potrafi uruchomić piłę elektryczną, ale to nie znaczy, że będzie potrafiło się nią właściwie posłużyć. Nie zleca się dwunastoletniemu dziecku kierowanie przedsiębiorstwem, choć byłoby wyjątkowo utalentowane, ponieważ charakter jest ważniejszy od talentu. W obecnych czasach duży **nacisk kładzie się na charyzmat, charakter pozostaje jakby w tyle**. Lecz w Królestwie Bożym charakter musi równoważyć charyzmat. Bez względu na zdolności danej osoby, czy pomazanie, to jednak charakter stwarza podstawy użyteczności dla Królestwa. **Charyzmat może otwierać drzwi, natomiast wady charakteru mogą je równie szybko zamykać.**

Słowo charakter wywodzi się od greckiego czasownika *charasso*, które

znaczy: ostrzyć, ryć, rzeźbić, rysować, bić monetę. Słowo to występuje tylko jeden raz w Nowym Testamencie. *On, który jest odbiciem chwały i istoty jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach (Hebr. 1:3).*

Tak jak monety mają kształt matryc, które wcześniej zostały wyrzeźbione, tak Boży człowiek powinien być odbiciem chwały i istoty Boga i posiada taki sam jak On charakter. Charakter to zespół cech moralnych człowieka. To wewnętrzne życie. Zbiór cech wyróżniających danego człowieka; lub grupę osób z grona ogółu ludzi. Charakter to zachowanie się człowieka w sytuacjach ekstremalnych.

Czynniki kształtujące charakter

Na kształt naszego charakteru mają wpływ dwa czynniki: nasze dziedzictwo i wpływy, jakim jesteśmy poddani. Często charakter jest rezultatem tego, co w sposób naturalny odziedziczyliśmy po rodzicach. Nasz charakter kształtowany jest przez ludzi i wydarzenia, które wpływają na proces naszego wychowania. Wiele tych wydarzeń mogło mieć negatywny na nas wpływ. Jednakże moc Ducha Świętego mieszkającego w nas może uwolnić nas od takich negatywnych wpływów czy to dziedzicznych, czy też zakorzenionych w doświadczeniach z przeszłości.

Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze. I odnówcie się w duchu umysłu waszego. A przyobleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy (Efez. 4:22-24).

Przemiana ta leży w naszej odpowiedzialności i pracy. *A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemienicie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe (Rzym. 12:2).*

Czym jest Królestwo Boże?

Pismo podpowiada nam, że obecność Królestwa w naszym życiu jest oczywista, gdy wola Boża dzieje się na ziemi. Przez całe stulecia Bóg miał i ma na Ziemi ludzi, którzy nie pochodzili z tego świata, lecz zawsze byli gotowi bronić Królestwa Bożego. Dzieci Królestwa rezygnują ze swych praw na rzecz tego Królestwa, ponieważ Bóg objawił im: *Tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim (Efez. 1:10).*

Królestwo Boże, a nastawienie naszego serca

► *Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać? (Jer. 17:9).*

► *Czujniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo niego tryska źródło życia (Przyp. 4:23).*

Słowo serce występuje w Biblii ponad osiemset razy. Dlatego Bóg tak często przypomina nam o nim i o jego duchowym stanie. W sercu mieszka to, co tam wkładamy. *Z obfitości serca usta mówią — uczył Pana Jezus. Możemy z niego wydobyc tylko to, co tam włożyliśmy i czym go karmiliśmy.*

Apostoł Paweł zachęcał nas, abyśmy również *odmienili swój umysł*, który został nam dany, aby przyjąć postawę Jezusa. Jeśli nie rozumiemy pewnych rzeczy, Pan daje nam poznanie, przez swego Ducha: *bo jeśli o czymś inaczej myślimy, i to nam Bóg objawi (Filip. 3:15).*

Błogosławcie tych, którzy was przeklinają

Słyszeliście, iż powiedziano: oko za oko, ząb za ząb. A ja wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, zostaw i płaszcz. a kto by cię przymuszał, żebyś szedł z nim jedna milę, idź z nim dwie. Temu, kto cię prosi daj, a od tego, który chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się (Mat. 5:38-42).

Taką wspaniałą lekcję pójścia za Nim pozostawił Jezus. Jednak powoływać się na Jego nauki, a wypełniać je to wielka różnica. Towarzystwo Strażnica, cały czas chlubi się wielką miłością, jaką ma do siebie i do innych. Jednak nawołuje swych poddanych do znieprawienia pewnych ludzi:

Zawzięci wrogowie Jehowy budzili w Dawidzie odrazę. Zaliczają się do nich odstępcy, sprzeciwiający się Bogu. Odstępstwo jest w gruncie rzeczy buntem wobec Jehowy. Osoby takie nieraz głoszą, jakoby znały Boga i mu służyły, ale odrzucają nauki i wymagania przedstawione w Jego Słowie. Inni twierdzą, że wierzą Biblii, **tymczasem nie uznają organizacji Jehowy** i za wszelką cenę próbują zahamować jej działalność. Jeżeli mimo poznania tego co prawe, świadomie obrali tak niegodziwe postępowanie, a zło zakorzeniło w nich do tego stopnia, że stało się nieodłączną częścią ich osobowości, **to chrześcijanin musi owe przesiąknięte złem osoby znieprawdzić** (w biblijnym tego słowa znaczeniu) Strażnica 1993/19 s. 19 § 15

Przeciwko komu lub czemu sprzeciwiają się byli świadkowie? Z pewnością nie przeciw Bogu. A jeśli tacy są, a są, to winę ponosi "niewolnik" który tak kręcił naukami Biblii, że z Żydów uczynił Organizację, jako duchowy Izrael. Do nieba chce wpuścić tylko 144.000 ludzi, Boży raj umieścić na

ziemi (Obj. 2:7). Zmienił widzialne przyjście Pana Jezusa na niewidzialne. Zapowiedział, że pokolenie, które pamiętało rok 1914 nie przeminie — a przeminęło. Zapowiadał wiele dat rozpoczęcia zmartwychwstania, i wiele wydarzeń, które wszystkie zawiodły, choć, Strażnica nadal uparcie przekonuje, że: (Bóg) Przez swoje Słowo i organizację udziela niezbędnych wskazówek, pomagających spełniać Jego wolę (Strażnica 19/1993 s. 20 § 18).

O co chodzi "niewolnikowi", że tak często na łamach swych publikacji po-suwa się aż tak daleko, aby głosiciele znieprawdzili ludzi, którzy byli ich przyjaciółmi? Wytłumaczenie jest tylko jedno: Czas ucieka, a wymyślona nauka musi być zmieniona tak, jak wcześniej zapowiadane przyjście Pana Jezusa na rok 1874, a byli świadkowie mają w rękę argument w postaci wcześniej za-powiadanych "proroctw" "niewolnika", które czynią z niego fałszywego proroka, **dlatego jego gniew przemienił się w znieprawdzenie**. Jest świadom tego, że pisane przez 'niego' publikacje są największym wrogiem tejże organizacji.

Jeśli już ktoś poniósł straty to tylko byli członkowie, którzy często całe życie poświęcili na głoszenie tych zwodniczych nauk, rezygnując z wielu rzeczy. Dlatego starają się ostrzegać tych, którzy tam zmierzają, oraz wyciągnięcie tych, którzy tam jeszcze są.

Najmilsi! **Nie mścicie się sami**, ale zostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan. Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeśli pragnie napój go; bo czyniąc to, węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę. **Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrym zwyciężaj** (Rzym. 12:19-21).

KIEDY MOŻLIWY JEST WOLNY WYBÓR

Jeśli miarą wolności wyboru ma być np. możliwość wyboru wierzeń i sposobu ich praktykowania, to nikt nie powinien być atakowany z powodu tego, że wybrał taki, czy inny sposób wyrażania swoich przekonań religijnych. Trudno się z tym nie zgodzić, bez względu na to, jak oryginalne czy wręcz dziwne mogą się te przekonania komukolwiek wydawać.

Jeśli więc spotykamy się z przejawami nietolerancji (czasami brutalnej), w stosunku do kogoś, kto prezentuje odmienne stanowisko, to z pewnością nie jest to zdrowy objaw, a zdarza się, że takie działania dają wręcz odwrotny skutek od zamierzonego - utwierdzają stronę przeciwną w przekonaniu, że jest prześladowana za "prawdę"...

Do dziś pamiętam reakcję mojej mamy, która "witała" odwiedzających nas "głosicieli Królestwa Bożego" w sposób, który można by określić jako "impulsywną niechęć, z przejawami werbalnej agresji". Jakikolwiek usilnie przekonywanie z mojej strony, że mama bezwiednie służy za przykład do lekcji pogładowej na temat: prześladowań, trafiał w jakiś irracjonalny sposób w próżnię, co wzbudzało zdziwienie, gdyż będąc nauczycielką przedmiotu ścisłego, mama prezentowała sporą umiejętność logicznego myślenia. Ale jak widać logika zawodzi tam, gdzie mamy do czynienia z uprzedzeniami, a uprzedzenia są kształtowane i krystalizują się tam, gdzie brak rzetelnej informacji lub zwykłej chęci i uczciwości, by takie informacje zdobyć. Dodam

tylko, że mama pod wpływem cierplivej perswazji, po przyswojeniu sobie dostatecznych informacji dotyczących tematu, nie reagowała już tak impulsywnie... ale też skończyły się te częste wizyty "głosicieli". Myślę, że mogę tu pozwolić sobie na ciekawą konkluzję - po prostu mama przestała należycie spełniać rolę "prześladowcy".

Nic złego w tym, że człowiek dokonuje wyborów, dzięki którym mógłby realizować swoje marzenia, poświęcić temu czas i energię, służąc w ten sposób, w jego przekonaniu słusznym ideałom. Warto też zauważyć, że jednostki twórcze, o pozytywnym nastawieniu, nie przejawiające intencji, by szkodzić sobie i innym są najczęściej zainteresowane, by poświęcić się dla tych ideałów. Jeśli zatem znajduje się możliwość, by realizować te zamierzenia w jakiś zorganizowany sposób, z pewnością jest to interesująca alternatywa.

Problem zaczyna się wtedy, gdy chcąc to robić w wolności, bez nacisków, czy subtelnej manipulacji, bez naszej wiedzy i zgody jesteśmy poddawani psychologicznej kontroli, której efektem jest uczynienie z nas, w sposób konsekwentny i niezauważalny, obiektów do realizacji cudzych planów. A przecież nikt o zdrowych zmysłach nie chce być manipulowany, zmuszany do nie myślenia, wreszcie ubezwłasnowolniony przez zastraszenie. Nikt dobrowolnie nie chce poddawać się niewolniczej dyscyplinie, być pozbawianym praw do wyrażania osobistych

opinii, które byłyby sprzeczne z obowiązującymi lub należeć do struktur organizacyjnych, których nie można opuścić pod żadnym uzasadnionym pozorem, by nie stać się automatycznie wrogiem organizacji i samego Boga.

W końcu nikt nie pragnie, by jeszcze tak niedawno dobrzy znajomi nagle odwracali się na jego widok, gdy przypadkiem dojdzie do spotkania. Ale chyba najboleśniej przeżywa się opuszczenie przez własną rodzinę, która ma "rozkaz" zaniechać wszelkich kontaktów. Co sprawia, że ludzie stają się członkami takich organizacji, których moralny aspekt funkcjonowania jest niejasny i rodzi szereg poważnych kontrowersji? Dlaczego to, co budzi tyle obaw i zastrzeżeń dla obserwatorów z zewnątrz, jest dla samych członków organizacji rażąco, niesprawiedliwą oceną, oraz pozbawioną obiektywizmu, bezpodstawną krytyką?

W jakimś sensie obrazuje ten problem historia państwa, w którym na skutek klęski głodowej, doszło do sytuacji, w której umierający masowo z głodu obywatele nie buntowali się, ale przyjmowali ten stan z cichą rezygnacją. Sytuacja zaczęła stopniowo się zmieniać w momencie, gdy rząd, aczkolwiek niechętnie, zgodził się na przyjęcie pomocy humanitarnej ze strony innych państw. Okazało się, że obywatele tego totalitarnego państwa, wcześniej nie wiedzieli, że można nie głodować i nie umierać. Nie wiedzieli, że większą część naszego globu zajmują państwa, w których obywatele mają się dobrze, również pod innymi względami. Miarą władzy i posłuszeństwa tej władzy, okazał się ograniczony dostęp

do informacji. Powyższy przykład dobrze obrazuje skuteczność manipulacji narodami, organizacjami, oraz jednostkami za pomocą dozowania przepływu informacji. Powyższa historia unaocznia jeszcze jeden aspekt takiej izolacji. Podobnie do człowieka, głodującego przez dłuższy czas, który musi dochodzić do normy przez odpowiednie dozowanie pokarmu, ktoś kto był "karmiony" tylko wyselekcjonowanymi informacjami, również będzie potrzebował czasu, by nauczyć się patrzeć z szerszej perspektywy na wszelkie informacje.

Jeśli zatem przyjdzie nam spotkać się z grupą, lub organizacją, której uda się "trafić" w nasze potrzeby, czy to duchowe, czy materialne, i jeśli bez względu na charakter tych potrzeb będzie nam się ogłędnie wydawało, że chyba znaleźliśmy tę "jedyną prawdę" albo jedyny, najlepszy sposób na zarobienie mnóstwa pieniędzy, (co nawiasem mówiąc brzmi dla wielu ponętnie, bo wszyscy jesteśmy zmęczeni dekadami biedy), to...- no właśnie, przede wszystkim zwróćmy uwagę na to, że może jeszcze zbyt mało wiemy o organizacji, która nas zainteresowała, a która będzie starała się zaprezentować samą siebie jak najlepiej. Lecz pamiętajmy również, że to tylko strona "fasadowa", a należy poznać i drugą, stronę, tę mniej eksponowaną, czasami nawet skrzętnie ukrywaną. A najważniejsze, to uświadomić sobie, że nikt nam lepiej nie zaprezentuje minusów funkcjonowania organizacji, niż byli jej członkowie. Jakkolwiek próba zniechęcania nas do takich kontaktów powinna zasygnalizować nam, że "coś"

jest tu nie w porządku. Bądźmy czujni na usilne przekonywanie, że właśnie mamy możliwość "regularnie i bezpłatnie" poznać "prawdę", przez jedyny uprawniony do tego przez Boga "kanał", bo takich "jedynych" monopolistycznych organizacji jest co najmniej kilka tysięcy.

Zastanówmy się zanim wpłacimy "wpisowe", do "najlepszej organizacji handlowej", która obiecuje nam dochody zbliżone do "prawdziwych", bo gdy nie będziemy mogli zarobić tyle, ile mieliśmy sobie wymarzyć i zechcemy zrezygnować z bycia bogatym, to może się okazać, że przykleją nam etykietkę "przeciętniaka, który opuścił najlepszą organizację na świecie".

Gdy jednak zdecydujemy się na jakiś wybór, to zanim ktoś zastąpi na-

♥ Czy serce ♥ ma duszę? ♥

Dotąd wierzono, że serce jest tylko "pompą", pracującą mechanicznie. Na zjeździe który się odbył w zeszłym roku w Amsterdamie w której wzięli udział kardiolog, chirurg, filozofowie i psychoanalizyści dyskutowano głównie nad związkiem występującym pomiędzy ciałem i mózgiem, materią a duchem. Czy istnieje coś takiego jak dusza? A jeśli tak, to gdzie ona jest zlokalizowana? Dotychczas duszę utożsamiano z mózgiem. Przemiany jakie zachodzą podczas transplantacji rzucają nowe światło na aktualny stan wiedzy na ten temat.

Ośmioletniej dziewczynce przeszczepiono serce zamordowanej dzie-

sze przekonania swoimi własnymi, a my zapłacimy cenę bycia posłusznym bez zastrzeżeń, upewnijmy się czy **tego** właśnie chcemy, bo wycofanie się z totalitarnej struktury będzie oznaczało, że staniemy po drugiej stronie barykady, zostaniemy wrogami organizacji, a w przypadku tej o charakterze religijnym - będziemy wrogami samego Boga...

By uniknąć tych, z pewnością mocnych wrażeń, (które nie każdy przecież lubi), nie żałujmy sobie **informacji**, rzetelnych, sprawdzonych, pochodzących najlepiej z różnych źródeł. To pozwoli na uniknięcie "pułapek" i dokonywanie rzeczywiście wolnego wyboru. Do czego szczerze namawiam.

Iwo Lang.

sięciolatki. Wkrótce matka musiała szukać dla niej pomocy u psychologa. Dziecko bało się ciemności, krzychało przez sen. Dziewczynce śniły się sceny mordowania dawczyni serca. Obrazy były tak realistyczne, że potrafiła opisać nawet twarz mordercy. Matka i psycholog zawiadomiły policję. Sporządzono raport pamięciowy, zabójcy, wkrótce go ujęto. Przypadek ten jest opisany w książce pt "Kod serca" autorstwa amerykańskiego psychologa, neurologa i immunologa, dra Paula Pearssalla.

Dr ten od lat zajmuje się zmianami osobowości człowieka po transplantacji serca. Przeprowadził rozmowy z 73 pacjentami, którzy przeszli transplantację serca i 67 po przeszczepach innych organów. Zabrał także informacje od członków rodzin tychże pacjentów. oto jedna z nich:

Jim potrzebował nowych płuc. Takiego przeszczepu dokonuje się razem z sercem. Po przeszczepie wpadał w

głęboką depresję. Nigdy dotąd nie miał problemów psychicznych. By wyjaśnić tę sprawę dr. Pearsall odszukał rodzinę dawcy. Dawczynią okazała się dziewczyna, która na skutek ciężkiej depresji odebrała sobie życie.

Według dr. Pearsalla, serce kieruje się wzajemnym porozumieniem się komórek ciała i chroni esencję sił życiowych człowieka. Już dawno twierdzono, że w sercu "zamieszkuje wiedza i uczucia. Biblia mówi, że jest ośrodkiem moralności. Serce stanowi ośrodek, w którym gromadzi się energia ciała. Jest one tym nosicielem "kodu", który można by nazwać duszą.

Za teorią, że duchowość nie jest umiejscowiona wyłącznie w mózgu przemawiają wyniki najnowszych badań prowadzonych przez naukowców z Uniwersytetu z Lwowa. Według nich ciało i mózg to nierozdzielna jedność. Oba te ośrodki nie reagują "osobno". Także procesy określane przez nas jako "duchowe", funkcjonują w całym organizmie, a nie jedynie w mózgu. Do podobnych wniosków doszedł dr. Ming-He Huang z Akademii Medycznej w Harvardzie.

W 1995 roku odkrył nowy typ komórek w sercu. Nazwał je Intrinsic Cardiac Adrenergic (ICA). Dotąd uważano że komórki takie znajdują się wyłącznie w mózgu. ICA mają właściwości magnetyczne, a to oznacza, że narząd, jakim jest serce, reaguje na pola magnetyczne. Okrycia te dowodzą, że pomiędzy sercem, a mózgiem funkcjonuje łączność elektromagnetyczna. O tym, że cały organizm człowieka stanowi ograniczona jedność. Produkowany przez serce enzym (ANF) komunikuje się nie tylko z mózgiem, ale bez-

pośrednio z całym układem odpornościowym. Wygląda na to, że świadomość nie jest umieszczona wyłącznie w mózgu, ale istnieje w każdej komórce ciała. Znaczy to, że każda komórka ma pamięć, zawiera emocje ciała, jest naznaczona stemplem naszej tożsamości. Za taką rewolucyjną tezę przemawiają wyniki eksperymentu przeprowadzonego w latach 70 przez dra Cleave'a Backstera. Otóż lekarz ten udowodnił, że ludzkie komórki, np, białe ciała krwi, potrafią się komunikować ze sobą, nawet jeśli zostały oddzielone od ciała!

Pobrane w laboratoriach białe ciała zostały umieszczone w aparacie pomiarowym. Ich właściciel w sąsiednim pomieszczeniu oglądał film z drastycznymi scenami. Ciała krwi podczas wyjątkowo brutalnych scen reagowały gwałtownie, co odnotowywał aparat. Podobny eksperyment przeprowadzony z oddalonym o 50 km od swego właściciela, podczas oglądania podobnych scen sytuacja się powtarzała. Opisane badania i eksperymenty skłaniają do zupełnie nowego spojrzenia na medycynę, ciało i na duszę. W rezultacie zaś prowadzą do wniosku, że świadomość może przetrwać śmierć fizyczna organizmu.²⁶

²⁶ opracowanie na podstawie "Esotera" Angora z dnia 19 grudnia 1999 r nr 51 (497)